Nr. 305 Kraków, piątek 3 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 2 listopada.

Urzędowo donoszą 2 listopada:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W obszarze na południowy wschód od przełęczy Veeroestorony (Czerwonej Wieży) poczyniliśmy dalsze postępy. Wojska austro-węgierskie i niemieckie, walczące na południe i południowy wschód od Brasso (Kronsztadt) na nieprzyjacielskiej ziemi, odparły rumuńskie ataki.

W południowej Bukowinie i w obszarze Capul skuteczne przedsięwzięcia na przedpolach.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Wojska niemieckie armii gen. pułkownika Tersztyanskiego wyrzuciły nieprzyjaciela koło Witonierz (na południe od Sołotwiny) z silnie umocowanego stanowiska. Wzięto 22 rosyjskich oficerów, 1500 żołnierzy, 10 karabinów maszynowych i 3 minierki.

Włoski teren wojny: W Goryckiem rozpoczęła się nowa ofenzywa. Druga i trzecia armia włoska, które od ostatnich wielkich walk zostały uzupełnione świeżemi wojskami, uderzyły poniżej Gorycyi. Pierwszy ogólny atak został odparty, dzięki bohaterstwu naszych wojsk. Gdy silny ogień nieprzyjacielski w ciągu przedpołudnia wzmógł się do niezwykłej gwałtowności nieprzyjacielska piechota uderzyła około południa. W dolinie Wippach wzgórza na wschód od Vertoidiza miały być wzięte za wszelką cenę. Siedm nieprzyjacielskich brygad, zestawionych na wąskiej przestrzeni, odrzucono tu w zupełności. Na północnej części płaskowyżu Krasu nastąpił wkrótce po godzinie 11 przed południem masowy atak włoskiej piechoty, który początkowo zyskał na terenie poza naszą najprzedniejszą zestrzeloną linią.

Oskrzydlająco podjęte kontrataki naszych wojsk wyrzuciły Włochów znowu z powrotem, jednak Lokvica pozostała w rękach nieprzyjaciela. Ośm włoskich dywizyi uczestniczyło w tem uderzeniu. W południowej części płaskowyżu utrzymaliśmy wszystkie stanowiska pomimo szalonych uderzeń.

W sukcesie wczorajszego dnia walk miały wybitny udział: karyncki pułk piechoty obrony krajowej nr 27 i wypróbowany zachodnio-galicyjski pułk pospolitaków nr 32. Stojąco odparły one nieprzyjacielskie ataki i utrzymały się wobec największej przewagi. Także pułki nr 41 i 11 zasługują na wszelką pochwałę. Pojmaliśmy przeszło 1000 żołnierzy i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Południowy teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Fiasko ruchu venizelistycznego w Grecyi.

„Pester Lloyd“ otrzymuje drogą na Genewę ciekawe informacye, uzyskane z świeżo nadeszłej tamże prasy greckiej.

Dzienniki greckie zawierają sporo materyału, świadczącego o tem, że organizacya venizelowska t. z. „narodowej armii obronnej“ **w Salonikach** poniosła **kompletne fiasko.**

Wbrew prasie koalicyjnej, rozpowiadającej dotąd szeroko o napływie nowych ochotników, o wysyłaniu transportów broni i amunicyi z Francyi, a nawet o budowie wielkich koszar dla owej armii dzienniki ateńskie twierdzą, iż wielu bardzo zwerbowanych przedtem ochotników usuwa się od służby i tłumnie powraca do domu. Mają oni wyjaśniać, że Christopulos i Venizelos wprowadzili ich w błąd, przedstawiając, jakoby w intencyach króla Konstantego leżało wywołanie wojny z Bułgaryą.

Triumwirat, stojący na czele rewolucyjnego rządu, jest wobec tego zjawiska usuwania się ochotników bezsilnym.

To tłómaczy, dlaczego mimo swoich pogróżek rząd rewolucyjny nie wypowiedział wojny Bułgaryi, tłómaczy także, czemu Christopulos lub Venizelos skwapliwie zapewniają w swych przemówieniach, że uznają władztwo króla...

Rozumie się, iż na rozstrój zarówno planów Venizelosa zaatakowania Bułgarów, jak i animuszu ochotników wpłynął fakt, iż **Bułgarya nie została bynajmniej zmiażdżoną przez Rumunów i Rosyan,** lecz w związku z sojusznikami zadała im niezwykle ciężkie ciosy.

Nie powtórzyła się tedy wcale sytuacya, podobna do epilogu wojny bałkańskiej, kiedy kosztem ziem i aspiracyi bułgarskich zbogacili się sąsiedzi Bułgaryi.

Rozumie się, przy przyjmowaniu wszelkich wiadomości z Grecyi — rozdartej na dwa obozy — trzeba być ostrożnym, gdyż o bezstronny obraz stamtąd trudno.

Wiadomości jednak, mające pochodzić ze źródeł koalicyjnych, a stwierdzające iż koalicya zaniechała myśli uniemożliwienia egzystencyi królowi greckiemu, a zażądała tylko rękojmi, że kroków nieprzyjaznych przeciwko niej nie podejmie i jako najbliższą gwarancyę część wojsk rozpuści — zgadzają się wpełni z tym wnioskiem, iż **koalicya straciła wiarę w ruch venizelistyczny.**

Innemi słowy, że dostrzegła być może, iż ruch ten nie potrafi ogarnąć większości narodu greckiego, że wydatniejszej pomocy militarnej Sarrailowi udzielić również nie jest w stanie, a w takim razie koalicya mogłaby nawet dojść do konkluzyi, że dla niej nie jest pożądany jakiś pozbawiony praktycznej treści ferment na tyłach armii sarrailowskiej.

O ileby to zaszło, Venizelos mógłby z forytowanego przez koalicyę polityka stać się dla niej w dzisiejszej swej fazie — propagatora ruchu o hasłach wojennych i przeciwrządowych — postacią kłopotliwą...

Nie przesądzając jednak przyszłości — lecz na podstawie informacyi obecnych wydaje się, powtarzamy, rzeczą bardzo wiarygodną, iż tak rozreklamowany ruch venizelistyczny spala się, jak ogień słomiany... A nadmiar reklamy, ogarniającej pół Europy, dokoła... niedoszłych czynów wojennych może z imprezy salonickiej Venizelosa stworzyć akt farsy — która tę postać, bądź co bądź wybitną, okryje śmiesznością.

Przeciwko cenzurze.

Graz, 2 listopada.

Onegdaj odbyło się w Grazu nadzwyczajne zgromadzenie niemieckiego związku dziennikarzy „Concordia“, które wypowiedziało się **przeciwko postępowaniu cenzury** i projektowanemu podwyższeniu należytości pocztowych dla gazet.

Na posiedzeniu powzięto uchwałę, iż prasa austryacka żąda, aby **jej pozwolono zająć stanowisko wobec celów wojny, kwestyi pokojowej i reorganizacyi życia państwowego.**

„Concordia“ spodziewa się, iż nowy prezydent ministrów **zasadniczo zmieni dotychczasowe bezcelowe i szkodliwe postępowanie cenzury na korzyść państwa i jego ludów.**

W końcu powzięto jednomyślną uchwałę, iż „Concordia“ zwraca uwagę rządu na usiłowania stworzenia **trustu gazet austryackich** i na związane z tem niebezpieczeństwo jednostronnego wpływania na opinię publiczną.

Nawoływanie norweskich właścicieli okrętowych do ugody.

Chrystyania, 2 listopada.

Organ właścicieli okrętów „Handels-och-Sjoefartstidende“ w artykule, zatytułowanym „Wyrównanie“, podnosi, że rząd norweski, wydając swoje orzeczenie w sprawie łodzi podwodnych, miał głębokie przeświadczenie, iż wypełnia wskazania prawa międzynarodowego; o tem, ażeby chciał piętnować łodzie podwodne jako bezprawne statki wojenne, nie może być mowy, gdyż dla małych państw ten typ statków przedstawia jedyną właśnie nadzieję na wytworzenie sobie skutecznej obrony morskiej.

Ponieważ rząd niemiecki oświadczył był, iż jego łodzie podwodne nie korzystały z terytoryalnych wód Norwegii, nasuwa się kwestya zasadnicza, czy Norwegia w myśl prawa międzynarodowego miała dostateczne podstawy do swego orzeczenia.

Pismo sądzi, iż rząd norweski skwapliwie zbada bliżej tę kwestyę. W każdym razie w interesie obu stron leży wynalezienie rozwiązania istniejących dotąd wątpliwości.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

„Deutsche Tageszeitung“ donosi z Genewy: Prasa francuska jest bardzo zaniepokojoną **zagrożeniem żeglugi na morzu Północnem** i na morzu Lodowatem. Obawia się ona zupełnego **wstrzymania dowozu do Rosyi.**

Donoszą z Petersburga: W Niżnym Nowogrodzie wybuchnęły **groźne rozruchy,** które stłumiło wojsko.

„N. Fr. Presse“ donosi: Jak donosi biuro Reutera z Odesy, wojska rumuńsko-rosyjskie **w Dobrudży podjęły ofenzywę (??).**

„Corriere della Sera“ donosi: Tymczasowy rząd grecki **w Salonikach wezwał pod broń wszystkich mężczyzn** aż do 40 roku życia. Władze francuskie w Grecyi zatwierdziły to zarządzenie.

Minister handlu w Budapeszcie odebrał debit pocztowy na Węgrzech dziennikom czeskim **„Prawo Lidu“** i „Vecernik“.

Biuro Reutera donosi: Niemiecka łódź podwodna handlowa **„Deutschland“ przybyła** 31 października rano do portu amerykańskiego New London.

„Pester Lloyd“ donosi, iż irlandzko-amerykański duchowny Donnis Conner, przywódca amerykańskich Irlandczyków przybywszy do Nowego Jorku, udzielił reprezentantom prasy ciekawych szczegółów o obecnych **stosunkach w Irlandyi.** Rząd angielski przemienił Irlandyę w **zbrojny obóz.** Przeszło 40.000 żołnierzy rozmieszczonych jest po całej wyspie. Dotychczas rząd angielski niczego nie uczynił ze swej strony, aby odbudować zniszczone wskutek ostatnich walk dzielnice Dublina. Również inne części kraju, które ucierpiały wskutek powstania, nie są odbudowane. **Nędza** wśród męskiej ludności, aresztowanej na skutek podejrzenia brania udziału w powstaniu jest straszna.

Irlandczycy, wracający z więzień z Anglii, nie mogą znaleźć zajęcia. Znajdują się oni pod nadzorem policyjnym i nie pozwala im się na wyjazd do Ameryki. Ruch sinfeinistów wbrew twierdzeniom gazet angielskich wcale nie wygasł od ostatniego powstania, lecz przeciwnie,

cieszy się wśród narodu irlandzkiego wzrastającem poważaniem.

„Russkoje Słowo" donosi, że starania p. Suchomlinowej o ulgi w trybie więziennym dla **generała Suchomlinowa** parokrotnie uchylono. Kierujące koła zdają się odnosić do Suchomlinowa z największą niechęcią i zasadniczą niełaską.

„Voss. Ztg." dowiaduje się ze źródeł norweskich, iż **zdenerwowanie w Norwegii** wzrasta obecnie z każdym dniem. W kołach handlowych daje zauważyć się zaniepokojenie, które przybrało już poważne rozmiary. Szczególne oburzenie panuje z powodu bezwzględnego zachowywania się wobec Norwegii Angiii.

Z Londynu donoszą do pism francuskich, że wojskowi przedstawiciele rumuńscy przy armii angielskiej, oświadczyli w rozmowie z kilku posłami angielskimi, że **Rosya wysłała do Rumunii olbrzymie posiłki**, i że generał Joffre będzie w dalszym ciągu atakował gwałtownie front zachodni, aby w ten sposób ulżyć Rumunom. Ataki francuskie mają być przeprowadzone z dotąd niebywałą gwałtownością przez trzy do czterech tygodni bezustannie.

„Voss. Ztg." donosi z Amsterdamu, iż polityka **australskiego prezydenta ministrów** Hughesa, bezwarunkowego przyłączenia się Australii do kraju macierzystego, zakończyła się zupełnem niepowodzeniem. Naród sprzeciwił się powszechnej służbie wojskowej.

Z doniesień prasy rosyjskiej wynika, że Rosya w dalszym ciągu zamierza prowadzić kampanię w Dobrudży **własnemi siłami**. W Dobrudży pozostały już tylko wojska rosyjskie. Wedle wiadomości z Reni, **dwie trzecie armii rumuńskiej wycofano z Dobrudży** do Besarabii.

„Taegliche Rundschau" donosi ze Sztokholmu: Wiadomości, nadeszłe tu z Petersburga, potwierdzają pogłoski o rychłem ustąpieniu prezydenta ministrów **Stuermera** i o powołaniu na jego miejsce obecnego ministra marynarki.

Ministerowie **Bissolati i Sacchi** wygłosili w Cremonie przemowy, w których powtórnie oświadczyli, iż Włochy będą walczyć aż do zwycięstwa. Bissolati opisywał to zwycięstwo w następujący sposób: **Przedewszystkiem wyswobodzenie południowego Tyrolu i wybrzeży Adryatyku, po drugie przywrócenie Serbii i Belgii, po trzecie odebranie przez Francyę utraconego obszaru, po czwarte wyswobodzenie Rumunów węgierskich, po piąte zniszczenie militaryzmu pruskiego i unieszkodliwienie Austro-Węgier.** Austro-Węgry mają być w zupełności rozwiązane, i utworzony cały szereg państw według narodowości.

Agencya Havasa donosi z Lizbony: W niemieckiej **Afryce Wschodniej** wojska portugalskie po przebyciu 200 kilometrów pobiły Niemców 26 października pod Newallą. Walka była bardzo zaciętą, Niemcy musieli się cofnąć, podpaliwszy przedtem urządzenia obronne. Straty Portugalczyków są małe, Niemców zaś bardzo wielkie.

Szwajcarski „Bund" donosi ze źródeł rosyjskich, iż król rumuński Ferdynand powołał do siebie byłego prezydenta ministrów i przywódcę konserwatystów **Marghilomana. Stanowisko Bratianu jest zachwiane.**

Dzienniki medjolańskie donoszą z Bukaresztu, iż dla Rumunii naglącą rzeczą są nie tyle posiłki rosyjskie, ile przysłanie **materyałów wojennych, a szczególnie amunicyi.** Po ostatnich klęskach rumuńskich prasa ententy coraz głośniej domaga się wprowadzenia jednolitej komendy.

Nowy gabinet w Austryi.

Minister Bobrzyński.

Dr Michał Bobrzyński, urodz. w r. 1849, poświęcił się po ukończeniu studyów uniwersyteckich zawodowi profesorskiemu na uniwersytecie. Po kilkuletniej czynności jako docent prywatny i nadzwyczajny profesor uniwersytetu, został w roku 1879 zwyczajnym profesorem prawa dawnego polskiego i prawa niemieckiego w uniwersytecie w Krakowie. Od r. 1885 był posłem na sejm galicyjski i posłem do Rady państwa. W r. 1890 powołany na stanowisko wiceprezydenta galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, na którem pozostał aż do roku 1901, kiedy został mianowany zwyczajnym profesorem ogólnego i austryackiego prawa państwowego w uniwersytecie krakowskim. W latach 1908 do 1913 był dr Bobrzyński namiestnikiem Galicyi.

Dr Bobrzyński posiada godność tajnego radcy.

Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego wygłosił minister Galicyi, dr Bobrzyński, dłuższą mowę, w której zapewnił, że **działać będzie zawsze w porozumieniu z Kołem polskiem.** Następnie udzielił dr Bobrzyński wyjaśnień o zamierzonem **nowem uregulowaniu stosunków w Galicyi.**

Ernest Koerber.

Nowomianowany prezes gabinetu austryackiego, Ernest Koerber, urodził się w roku 1850. Do służby dyplomatycznej wstąpił w r. 1874. W roku 1895 został mianowany generalnym dyrektorem kolei państwowych. Od początku r. 1900 do końca roku 1904 stał na czele gabinetu austryackiego. W r. 1915 po ustąpieniu ministra skarbu, Bilińskiego, objął Koerber po nim tekę.

„Arbeiter Zeitung" poświęca ministerstwu Koerbera artykuł w środowym numerze, nazywając je „najbardziej wyraźnem ministerstwem urzędniczem". Wszyscy jego członkowie — poza jedynym wyjątkiem — weszli do ministerstwa na podstawie tylko swej wiedzy fachowej oraz zasług urzędniczych. Tym jedynym wyjątkiem jest hr. Clam-Martinic. Ród ten odgrywał w historyi austryackiej znaczną rolę; obecny minister hr. Henryk Clam-Martinic powiązał politykę z działalnością gospodarczą: był prezydentem czeskiego banku przemysłowego i członkiem zarządu praskiego towarzystwa przemysłowego. Wobec braku poważniejszych indywidualności politycznych, jest wodzem prawicy w Izbie panów. Jest to potomek feudałów, skłaniający się ku wyższej finansyerze. Wybór ten zrobiono zapewne dlatego, że jest on komplimentem dla grandów czeskich i może być przez Czechów zapisany na swoje dobro.

W końcu dziennik nazywa nowy gabinet, jako dobór wszystkiego, co można znaleźć wśród austryackiej biurokracyi najdzielniejszego i najpracowitszego. Życzyć mu należy, aby się nie wyjałowił w pracy dla wojny, a znalazł sposobność do działania także na rzecz państwa i ludu.

Zwołanie Rady państwa na styczeń?

„Morgenzeitung" donosi: Wedle obiegającej wiadomości, Rada państwa ma być zwołana na dłuższą sesyę **w połowie stycznia** przyszłego roku.

Kwestya aprowizacyjna.

„N. W. Tagblatt donosi z Budapesztu: Jednem z pierwszych zadań dra Koerbera będzie **uregulowanie stosunków aprowizacyjnych w Austryi.** Po zamianowaniu ministrów resortowych rozpoczną się w tej sprawie **rokowania pomiędzy** rządem austryackim a węgierskim. Rząd **węgierski zajął** wobec sprawy aprowizacyi przychylne stanowisko. **Ma być przeprowadzony dokładny spis zapasów żywności,** ażeby można dokonać sprawiedliwego ich podziału.

Kronika wojenna.

Prasa rosyjska o zamachu w Austryi. Wielkie organy piotrogrodzkie, nie przypisują niedawnemu zamachowi na życie prezesa gabinetu wiedeńskiego, hr. Stuergkha większego znaczenia politycznego. „Riecz" uważa zamach za akt osobisty pojedyńczej jednostki i nie przywiązuje do niego głębszego tła ściśle politycznego. Również „Nowoje Wremia" sądzi, że zamach nie będzie miał żadnych poważniejszych następstw natury politycznej ani dyplomatycznej. W podobnym sensie wyrażają się także „Russkija Wiedomosti" oraz „Utro Rossii".

KRONIKA.

Kraków, czwartek 2 listopada.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. W dniu dzisiejszym miały być otwarte dwie dalsze jadalnie przy miejskich kuchniach obywatelskich: przy Alei Krasińskiego i przy ul. Starowiślnej, jednakże, jak się dowiadujemy, otwarcie to odroczono dla dalszych adaptacyj, które okazały się niezbędnemi. Obecnie w kuchni przy ulicy Franciszkańskiej wydaje się dziennie przeciętnie 700 obiadów, przy Alei Krasińskiego 280, a przy ul. Starowiślnej 230 obiadów.

Za dwa tygodnie będą wydawane bilety **abonamentowe** na obiady do wszystkich tych kuchni. Jak słychać, gmina wynajmie jeszcze jedną sąsiednią salę poklasztorną przy ul. Franciszkańskiej na pomieszczenie drugiej kuchni, gdyż obecna okazała się już za szczupłą.

Wycofanie z obiegu niklowych 20-halerzówek. „Gazeta Lwowska" donosi: Przed kilku tygodniami zamieściliśmy rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie wycofania z obiegu niklowych 20-halerzówek. Z powodu zapotrzebowania niklu na rzecz wojskowości, należy monety te odnosić jak najspieszniej do kas państwowych, urzędów i do Banku austro-węgierskiego, gdzie monety te zostaną zamienione na żelazne 20-halerzówki lub pieniądze papierowe. Kasom i urzędom zabroniono wydawać niklowe 20-halerzówki.

Rozdział skór twardych między szewców. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przydzieliła już pewne zapasy skór twardych tutejszym handlarzom skór, celem ich rozdziału między uprawnionych majstrów szewskich, osiadłych w Krakowie, Podgórzu i powiecie krakowskim. Obecnie przypada do rozdziału około 1200 kilogramów skóry. Z początkiem przyszłego tygodnia rozdane zostaną między uprawnionych szewców **karty poboru**, na podstawie których będą mogli otrzymać skórę u handlarzy. Izba ma nadzieję, iż akcya jej przyczyni się przynajmniej częściowo do potanienia wyrobu i naprawy obuwia.

„Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry. W sobotę wznawia scena polska im. Juliusza Słowackiego najświętniejszą komedyę polską. Nie grane u nas od kilku lat, a zawsze tak mile witane „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry zbliżają się do 85-lecia poetyckiego i teatralnego żywota, mając jedno z najpocześniejszych miejsc w historyi naszego teatru. Sobotnie przedstawienie poprzedzi konferencya dyrektora Grzymały-Siedleckiego o „Ślubach panieńskich" i Fredrze.

Począwszy od soboty 4 bm. **przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą jak zwykle w porze zimowej o godz. 7,** popołudniowe zaś o godz. 3-ciej.

Kollegium wykładów literackich. „Wiek 18". Pod tym nagłówkiem rozpoczną się w listopadzie wykłady w formie cyklów, mających na celu zaznajomienie słuchaczy z ideą wieku „oświecenia" w zakresie historyi, myśli filozoficznej, literatury. Każdy cykl obejmie 12 prelekcyi, dających syntetyczny obraz danej gałęzi wiedzy — wszystkie razem uzupełniając się wzajemnie, mają zaznajomić z prądami umysłowymi epoki, tak doniosłej w rozwoju kultury europejskiej. Zasadnicza myśl całego programu, przeznaczonego dla szerszych kół inteligentnej publiczności, zapewnia mu odrębność i ma na oku współpracownictwo z analogicznemi instytucyami zagranicznemi.

Później nastąpi omawianie zagadnień nowszych i najnowszych, oparte na tej samej podstawie porównawczej oraz z tem samem skupieniem uwagi na przeszłość i przyszłość kultury polskiej.

Bliższych szczegółów udzieli kancelarya Kollegium (w lokalu Czytelni tow.), Rynek 39, II. p., gdzie otrzymać można program i regulamin wykładów (w godz. 5—7).

Zakaz sprzedawania artykułów żywności osobom wojskowym. Komenda miasta Lwowa wydała rozkazem z dnia 28 października następujące zarządzenie: Wojskowym wolno zakupywać artykuły żywności tylko za poprzedniem zezwoleniem c. k. komendy miasta, o które winni się wprzód postarać. Kupcom nie wolno sprzedawać osobom wojskowym jakiegokolwiek rodzaju artykułów żywności bez wspomnianego pozwolenia, zwłaszcza ze względu na trudności w zaprowizowaniu ludności cywilnej. Nawet najmniejsza ilość towarów nie śmie być sprzedawaną bez okazania takiego poświadczenia. Zarządzenie to c. k. komendy miasta tyczy się również przynależnych do ces. armii niemieckiej.

O swobodę prasy poznańskiej. W parlamencie niemieckim podczas debaty nad cenzurą, którą ukończono, poseł Seyda wyłuszczał zażalenia Polaków, zwłaszcza na to, że **polskim dzień nikom zakazano omawiać odrodzenie państwa polskiego.** Polacy Niemiec czują się integralną częścią wielkiego narodu polskiego i są zainteresowani w rozwiązaniu kwestyi polskiej.

Spór o „Vorwaerts" w niemieckiej socyalnej demokracyi zaognił się znowu. Związek wszystkich soc. dem. okręgowych organizacyj **wyborczych** w Berlinie po ożywionej dyskusyi **uchwalił** jednogłośnie wniosek Ledeboura, wzywający do agitacyi za tem, aby nikt z partyi, kto brał udział w konflikcie o „Vorwaerts" po stronie zarządu nie otrzymał ani mandatu poselskiego, ani też żadnego honorowego stanowiska w partyi; uchwalono także wstrzymać dalsze płacenie prenumeraty za „Vorwaerts".

Podoficerowie 13 pp. zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą o ofiarowanie im jakiegoś instrumentu muzycznego, któryby im mógł uprzyjemnić chwile spędzane w okopach.

Karmazyn Warszawy.

Czem byłby powrót Rosyi?

W. Rzymowski, znany publicysta warszawski, zamieszcza w „Widnokręgu" obszerny, świetnie napisany artykuł na temat, wymieniony w tytule. Przytaczamy niektóre ustępy:

Czem byłby powrót zwycięskiej Rosyi w granice dawnych jej zaborów? Czem stałby się parowy walec rosyjski, wkraczający na nowo w granice Litwy i Polski? Przed odpowiedzią na to pytanie nie wolno cofać się dlatego tylko, że odpowiedź brzmieć musi krwawo i potwornie.

...Kto zna stosunki wzajemne Polski i Rosyi w ich przebiegu dziejowym, kto zna duszę Rosyanina i duszę rosyjskiego państwa, ten nie może narodu polskiego łudzić co do charakteru tego spotkania, jakie między Rosyą a Polską nastąpiłoby na gruncie przywrócenia rosyjskiego zaboru w Warszawie, Wilnie i Lublinie. Spotkanie to od pierwszej chwili nabrałoby znamion brutalnego starcia. Pierwsze zamienione wyrazy, jeśli nie dwa pierwsze skrzyżowane spojrzenia, **stałyby się wypowiedzeniem sobie śmiertelnej walki,** czyli stałyby się dla nas zapowiedzią śmiertelnego wyroku, gdyż odtąd pozostalibyśmy w stosunku dziejowego sam na sam kata z ofiarą.

Nieco więcej nad rok jeden upłynęło od chwili ustąpienia Rosyan z ziemi polskiej, rok jeden po stu latach twardego i prawie nieustannego jarzma, a jakże głębokie zaszły na tej ziemi zmiany: jakże odmieniło się oblicze kraju, jakże szybko odmienia się oblicze Warszawy!

...Pierwszy żołnierz rosyjski, wkraczający w ulice Warszawy, spytałby co znaczą srebrne orle skrzydła na bramie Uniwersytetu: któżby się znalazł się pośród nas, ktoby mu skłamał, że to nie jest lecący w słońce orzeł, godło nieuskromionej dumy narodu, ale ślepa sowa, do więziennego mroku nawykła? Tenże żołnierz, zaledwie odwróciwszy głowę, musiałby spytać znowu, gdzie podziała się ulica hr. Berga? I, znowu, któżby się znalazł pośród nas, ktoby próbował gniew jego przebłagać wymówką, że, strąciwszy nazwisko Berga, cofnęliśmy się przed nazwiskiem Traugutta? Wymówka taka nie nie rozbroiłaby jego gniewu, ale do gniewu dodałaby — pogardę... Pierwszy żandarm rosyjski, jakiś świeżą autonomię urządzający świeży Nowosilcow, wszedłby na Powązki, spytałby co znaczy pomnik, wystawiony pięciu poległym, poległym przecież nie za ideały autonomii lub samorządu, ale poległym przeciwko wszelkim darom Moskwy. Czyżbyśmy się tego pomnika zaparli? Czyżbyśmy się zaparli tej krwi ojców przed okiem rosyjskiego żandarma, odmierzając mogiłom ojców i dziadów naszych tyle tylko czci, na ile pozwolił manifest wielkiego księcia Mikołaja, nakładający na „marzenia" przodków rodzaj rządowego sekwestru? . . . .

. . . **Czyżbyśmy się zaparli krzyża, poświęconego na grobie dyktatora ostatniej naszej wojny z Rosyą?**

Od pomników i godeł zwróćmy się ku wnętrzu życia, ku żywej treści naszych dążeń, wcielających się w instytucye miejskie i krajowe, w zrzeszenia polityczne i społeczne, w kadry wreszci wojskowej. Ogarnijmy okiem **tę zaródź powstającej nanowo naszej państwowości** i spytajmy, jakby chrzest moskiewski wypadł dla tych dążeń i dla tych organizacyi?

. . . **Powrotny najazd Rosyi byłby nową przeciw nam wyprawą karną,** mającą zrównać **Kraj Przywiślański** pod każdym względem z obszarami Rosyi, byłby oberwaniem się nad Polską chmury azyatyckiego okrucieństwa. Nie znam złudniejszej rachuby, niźli rachowanie na cudzą wspaniałomyślność. Nie znam większej wobec narodu swego lekkomyślności, niż znieczulanie jego nerwów nadzieją „nawrócenia się" Rosyi po wojnie, nawrócenia się Rosyi na wiarę wszechsłowiańskiego braterstwa, na wiarę braterskiego pojednania z Polską. Braterstwo z Rosyą jest rzeczą w najwyższym stopniu nieprawdopodobną, nie wynika jeszcze, aby miało być dla nas rzeczą pożądaną. Łuny pożarów, któremi Rosya się z nami pożegnała w końcu pierwszego roku wojny, nie zapowiadały bynajmniej jutrzenki pojednania. Atoli nastanie takiej jutrzenki byłoby gorsze, niż łuny pożarów. Trudno uwierzyć w to, aby Rosyanie, uszedłszy z naszej ziemi, jak horda Hunnów, szerząca wokół siebie i za sobą pustynię, mieli wracać pośród nas, jak dobroczyńcy, niosący balsam opatrzności, łaski i przebaczenia. Trudno w to uwierzyć. Ale, bodaj, jeszcze trudniej byłoby tego pragnąć, a raczej pragnąć tego byłoby niepodobieństwem. Ktoby w to uwierzył, ten musiałby własnej wiary się przerazić. Moskal, niosący gniew odwetu, bywa siewcą zagłady i śmierci; ale Moskal, niosący uśmiech pobłażania, byłby siewcą zarazy. Z pokolenia, które poległo na polu walki, narodzić się może pokolenie mściciele, ale z ojców, dotkniętych zarazą, narodzić się może tylko martwe potomstwo.

. . . Rosya, wkraczająca na ziemie nasze z mieczem odwetu i z żagwią zemsty, **rozwarłaby grób przed narodem polskim,** grób wszelkich jego państwowych usiłowań. Łaski atoli i przebaczenia udzielićby nam mogła dopiero na grobie, w którym te usiłowania, będące istotą narodu, zostały zasypane, zamurowane na wieki.

Zagłada naszego narodu fizyczna, albo zagłada moralna: oto dwie drogi, **dwie drogi jedyne, dwie postaci, w których mógłby dokonać się powrót Rosyan do Polski.** W wyniku pierwszej drogi tryumfująca Moskwa rozgościłaby się na zgliszczach naszego mienia, w wyniku wtórej — rozgościłaby się na zgliszczach naszego ducha.

Oto dlaczego ludzie, dźwigający w sobie zaród polskich instytucyj samorządnych, instytucyj, będących w przekonaniu tychże ludzi oraz w przekonaniu całego społeczeństwa, zarodem odradzającej się państwowości polskiej, nie mogą patrzeć obojętnie w oczy tej katastrofy.

. . . **Kto nie chce zagłady swego narodu, ten musi dążyć do zamknięcia Rosyanom drogi do powrotu.**

Lecz czyjaż to pierś i czyje ramię ma stanąć u wschodnich granic polskich w obronie naszego mienia i ducha? O czyjeż to piersi ma się rozbić spiętrzona fala moskiewska? Wiem: są wśród nas ludzie, pokładający tak mocne zaufanie w stalowym murze armii niemieckiej i austro-węgierskiej, w męstwie i wytrwałości ich wiernych sojuszników, że, choć wiedzą, czem grozi walec rosyjski, ani na chwilę nie zatarga nimi niepokój o los Wilna, Lwowa, Chełma lub Kowla i Lublina, nie mówiąc już o Kielcach i Warszawie. Urządzają się oni spokojnie na polach, od Rosyi oczyszczonych, tworzą posterunki oświatowe i kulturalne, organizują Rady Opiekuńcze i wskrzeszają ogniska Macierzy Szkolnej, zagospodarowywują się na gruncie samorządu, zakładają nawet zręby państwowości, orzą, sieją i zbierają plony, gimnastykują się i uczęszczają na widowiska patryotyczne, rozwieszają portrety Kościuszków i Dąbrowskich, przechadzają się wreszcie w kontuszach i czamarach powstańczych po ulicach Warszawy, czynią to wszystko, ale — nie czynią nic ponadto. Krzątają się codzienną krzątaniną mrowia ludzkiego, zabiegają, drepcą i zabiegają, w nadziei, że z czasem podrepcą na kongres tak, jak dzieci głodne, ale dzieci grzeczne, drepcą do kredensu, by otrzymać to, czego łakną.

Nie postanie w ich głowie, ani w sercu kłująca myśl, że na to, aby oni mogli mrowić się spokojnie na swem pracowitem mrowisku, gdzieś na okopach obfitą strugą lać się musi czyjaś żołnierska krew, konać muszą tysiące istnień ludzkich. W zastępie tych istnień ginących nie brak ofiar polskich; nietylko tych ofiar bezimiennych, które idą w bój w armii niemieckiej i austro-węgierskiej, ale nie brak też i ofiar takich, które krwią i zgonem uświęciły sztandar polski, od początku wojny w imię niepodległości naszej przeciw Rosyi wzniesiony.

Wszelako, przy całej czci, należnej męstwu Legionów, powiedzieć wypada, że dotąd są one raczej demonstracyą wojenną, niźli wojennym czynem Polski.

. . . Wszyscy wierzymy, że w gromach i łunach tej wojny pęka wieko grobu, w którym zawaliła się Rzeczpospolita Polska, że ma się odrodzić w tej wojnie nasze państwo: czyż ma się odrodzić tylko z kądzieli, snutej rękami kobiet, tylko z ich łez, tylko z napiętej gorączki oczekiwań, tylko z komunikatów, streszczających czyny, pełnione przez innych? Czyżby Polska, a przedewszystkiem na jej czele zawsze idąca Warszawa, na to kowadło dziejowe, na którem dzisiaj przyszły nasz los się wykuwa, miała rzucić tylko westchnienia, miała rzucić tylko mgłę swoich uczuć, nie rzuciłaby zaś ani kruszcu, ani krwi?

Lecz czemżeby stała owa Polska Niepodległa, owa nieszczęsna ojczyzna nasza, o której ongi ślepota zbrodnicza mówiła, że **nierządem stoi,** a dziś niemniej zbrodnicza lekkomyślność szeptać zaczyna, że **słabością stać będzie,** czemżeby stała ona naprawdę, jeśliby nie była na kruszcu własnej woli oparta, cementem własnej krwi spojona?

Oto pytania, na które dać odpowiedź muszą ludzie, stojący na czele instytucyj miejskich i krajowych w Polsce; ludzie wcielający w sobie ośrodki organizującej się siły polskiej na gruncie zarówno politycznym, jak społecznym i kulturalnym. W odpowiedzi, jaką złożą, złożone być muszą zarazem dostateczne rękojmie odczucia przez nich odpowiedzialności za powyższą decyzyę, za krew całego pokolenia.

. . . To pytanie i tę konieczność strasznej odpowiedzi, którą w ostatecznym obrachunku daćby wypadło sobie i — ruinom; to pytanie i odpowiedź dziś już przewidywać i ważyć w sobie powinni ludzie, uosabiający ośrodki narodowej myśli i woli. Dziś już ludzie, noszący w stolicy karmazyn dostojeństwa na barkach obywatelskiej odpowiedzialności, obowiązani są okazać, czy karmazyn ów jest tylko odbiciem zgasłej świetności przodków, czy purpurą żywej krwi, tętniącej żarem walki o niepodległość, walki o hetmańską buławę potęgi i królewskie berło wielkości.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

Cały onegdajszy dzień rozprawy wypełniły przemówienia obrońców.

W czasie onegdajszej rannej rozprawy przemawiał ostatni porucznik-audytor dr Reiter, obrońca z urzędu oskarżonych braci Goryczków.

W czasie rozprawy wieczornej przemawiał pierwszy obrońca z urzędu oskarżonego Łazarskiego, adwokat dr Steinsberg. Oskarżony Łazarski jest psychopatą, dziedzicznie obciążonym. Orzeczenie znawcy prof. dra Horoszkiewicza stwierdza w sposób naukowy na zasadzie szczegółowych badań u oskarżonego niedołęstwo umysłowe średniego stopnia od urodzenia, apatyę i chorobliwą słabość woli.

Był on ślepem narzędziem i jedynie chorobliwym jego stanem da się wytłómaczyć ten współudział.

Obrońca oskarżonego Silbersteina adwokat dr Gumprich wykazywał w swojej mowie sprzeczności w zeznaniach obciążających jego klienta.

Obrońca Mejlecha Winzelberga, dr Bader, stwierdził, że klient jego w dwóch lub trzech wypadkach pośredniczył w nabywaniu legitymacyj, co stanowić może jedynie występek z § 67 u. k. w., nigdy zaś zbrodni przeciwko sile zbrojnej państwa.

Obrońca oskarżonego Mojżesza Winzelberga, dr Aronsohn, w rzeczowem zwięzłem przemówieniu wykazywał, że rozprawa nie wykazała żadnego konkretnego faktu współwiny jego klienta.

Na wczorajszej rozprawie przemawiali: dr Heski, obrońca oskarżonych Rieserów i dr Weiner, obrońca oskarżonych Starkla, Günsberga i Kleimanna.

Mowa dra Heskiego.

Dr Heski, reasumując argumenta obrony, przyznał racyę oskarżycielowi, który potępił taniec około złotego cielca i zyski niesumienne różnych spekulantów. Deklamacye najpiękniejsze przeciw orgiom wyzyskiwaczów nie wykluczają jednak faktu, który trzeźwa mądrość ludowa określiła przysłowiem o małych złodziejach i głodomorach, których się wiesza. Symonia panoszy się koło świętości, wzbogaceni handlarze bezczeszczą świątynie dobra publicznego. Mojżesz, gdy zeszedł z góry Synai, rozbić miał tablice dekalogu, gdy ujrzał, jak wódz jego wojsk, Aron i uczeni tańczyli około złotego cielca. Państwa nowoczesne nie rozbijają tablic prawa, lecz walczą ze złem, ze zbrodnią. Nie śmią one jednak wyjść poza granice prawa mimo wszelkich pokus. Winnych karać się powinno sprawiedliwie. W sprawie tej byli wszyscy uwiedzeni, **byli wszyscy ofiarami wojny długiej, nędzy i stosunków.** Dr Heski podał w wątpliwość zeznania niektórych świadków z otchłani Kazimierza, oraz wniósł **na odroczenie całej rozprawy, gdyż w śledztwie popełniono ogromne błędy, wykluczono od dochodzeń policyę krakowską,** nie zażądano wydania galicyjskich „Holendrów" i zrobiono sędziego śledczego oskarżycielem przy rozprawie, wbrew zasadom procedury wojskowej. Obrońca wykazał, że w sprawie tej jest kompetentnym wyłącznie sąd wojskowy komendy twierdzy, a nie komendy wojskowej.

Mowa dra Heskiego trwała 2 godziny.

Mowa ta była znakomitą. Robiła wrażenie ciągłych uderzeń młota w budowę aktu oskarżenia. Oskarżyciel kapitan Żegarac demonstracyjnie pierwszy przystąpił do dra Heskiego i gratulował. Rieser płakał podczas przemówienia, szczególnie, gdy dr Heski bronił jego żonę i syna. Wrażenie silne zrobiło, gdy dr Heski pochwalił wolne słowo przeciw chciwym wyzyskiwaczom, które schroniło się na salę sądu wojennego, bo „Burgfrieden“ grzebie je często pod białą plamą milczenia. Obrońca, przyznając nędzę fizyczną i moralną ghetta żydowskiego, potępił mimo to konfessyjne rozróżnianie winy oskarżonych — dla przykładu przytoczył 20 nazwisk różnych zasądzonych pośredników, których nazwiska, poczynając od Janowskiego i Radwańskiego, kończą się na ski i nazwał to „ein „ski“ — laufen der Korruption“.

Żart ten, przyjęty ogólną wesołością, zmiótł odrazu nastrój „hepp-hepp“, który z ulicy chciał wtargnąć na salę sądową.

Dr W e i n e r, porucznik audytor, adwokat z Chebu, bronił oskarżonego Starkla, Günsberga i Kleinmanna. Ani oskarżonym Polakom, ani żydom nie mogło zależeć na wyrządzaniu szkody sile zbrojnej własnego państwa, bo przez to wspieraliby przecież odwiecznego wroga, jakim jest Rosya. Domagał się obrońca wyłączenia sprawy Günsberga przed sąd cywilny i uwolnienia oskarżonego Starkla.

Na tem rozprawę zamknięto. **Wyrok odczytany będzie jutro,** w piątek, o godzinie 12 w południe.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 2 listopada.

Urzędowo donoszą 1 listopada:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Z nastawaniem lepszego pola widzenia, w kilku odcinkach obszaru Sommy nastała żywa czynność artyleryi. W godzinach wieczornych podeszli Anglicy do ataku z okolicy Courcelette, i z wielkiemi siłami z linii Gueudecourt—Les Boeufs. Na północ od Courcelette atak w naszym ogniu obronnym nie posunął się naprzód, na zachód od Le Transloy załamał się z obfitemi stratami, w niektórych miejscach w walce.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Walka działowa na wschodnim brzegu Mozy była tylko chwilami żywa.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na stanowiska na wschodnim brzegu Narajówki, wzięte przez nas dnia 30 października, Rosyanie, po silnem działaniu artyleryi, z nastaniem ciemności wykonali gwałtowne kontrataki, które pięć razy powtarzane, rozbiły się wśród krwawych strat. Także wojska tureckie utrzymały uzyskany teren wobec silnych ataków, i nieprzyjaciela, który się wdarł w jednem miejscu, wyrzuciły szybkim kontratakiem. Nad Bystrzycą Sołotwińską wojska austro-węgierskie odparły ogniem nieprzyjacielskie oddziały.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Siedmiogrodzie ogólne położenie niezmienione. Ważny sukces osiągnęły pułki austro-węgierskie na zachód od drogi z Predeal, które wdarły się do rumuńskich stanowisk i zdobyły 10 dział piechoty i 17 karabinów maszynowych. Na południowy-wschód od przełęczy Czerwonej Wieży nasz atak poczynił postępy.

Bałkański teren wojenny: Grupa wojsk marszałka Mackensena: Żadnych wydarzeń o istotnem znaczeniu.

Front macedoński: W łuku Czerny i między jeziorami Butkowo i Tachino wzmogła się czynność artyleryi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Adres dla Piłsudskiego. Dnia 29 października przebywający w Krakowie oficerowie II. i III. brygady Legionów polskich wręczyli komendantowi Józefowi Piłsudskiemu następujący adres zaopatrzony 44 podpisami:

„Komendancie! W chwili, gdy oczy całej Polski są zwrócone na Ciebie Komendancie, a wszystko co jest najlepsze w narodzie i co rozumie doniosłość Twego czynu, daje temu swój hołdowniczy wyraz, my oficerowie Leg. pol., którzy nie służyli pod Twą bezpośrednią komendą, a przebywający obecnie w Krakowie, stwierdzić pragniemy, iż głęboko wierzymy, że czyny Twe prowadziły nas i prowadzą jedyną najlepszą drogą do zdobycia wolnej Ojczyzny“.

Mąka. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że sprzedaje obecnie mąkę we wszystkich miejskich sklepach, ponadto rozdzieliło mąkę do dalszej sprzedaży następującym firmom: Grafczyński Antoni, pl. Szczepański; Wierzbanowski Andrzej, pl. Szczepański; Jastrzębska Karolina, ul. Sienna; Spółka katolicka, Mały Rynek; Molicka Marya, Kaz. Wielkiego 43; Monderer Ester, Rynek Kleparski; Majerczyk Majer, św. Agnieszki 3; Zadęcka Anna, Podgórze, Kalwaryjska.

Aprowizacya Lwowa. C. i k. Komenda Lwowa ogłasza: Począwszy od dnia 3 listopada wolno w hotelach, restauracyach, gospodach, kawiarniach, cukierniach i w lokalach szynkowych wszelkiego rodzaju podawać kawę z mlekiem **tylko od godz. 7 do 10 wieczorem.**

Podawanie więcej, względnie więcej, niż jednej porcyi mięsa, jednej porcyi leguminy jednej i tejsamej osobie jest zakazane.

Ponieważ obecnie jesteśmy zmuszeni do ciasta chlebowego dodawać większą ilość mąki-surogatu, jest koniecznem w interesie zdrowia ludności, aby piekarze właśnie obecnie poświęcali całkiem **szczególną staranność przyrządzaniu chleba.**

Zarządziłem, aby utworzoną została komisya dla kontroli chleba, której zadaniem będzie przedsiębrać codziennie ścisłą kontrolę producentów chleba.

Z kuchni obywatelskich. Spis potraw:

Piątek: Zupa owocowa z ziemniakami, fasola z masłem, legumina ryżowa. Kolacya: Mamałyga ze słoniną.

Sobota: Obiad: Rosół z kaszą, sałata z ziemniaków, sztuka mięsa. Kolacya: Bigos.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Powrót wiosny“.
Sobota: „Sluby panieńskie“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego

Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).